

ROK-C 10 niedziela zwykła

Łk 7, 11-17

Jezus udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego, jedyne go syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz”. Potem przystąpił, dotknął się mar, a ci, którzy je nieśli, stanęli, i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań”. Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał Go jego matce. A wszystkich ogarnął wielki strach; wielbili Boga i mówili: Wielki prorok powstał wśród nas i Bóg łaskawie nawiedził lud swój”. I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

Jezus - Panem życia i śmierci

Z niedzielnej Ewangelii płynie dla nas prosty wniosek: Jezus Chrystus jest Panem życia i śmierci. Śmierć jest zjawiskiem, z którym mamy często do czynienia. Nie doświadczamy, oczywiście, własnej śmierci. Możemy o niej myśleć. Zjawisko umierania obserwujemy w przyrodzie. Umierają rośliny, owady, zwierzęta, ptaki. Umierają ludzie, a inni, jako istoty świadome, wolne, uczuciowe przeżywają ten fakt bardzo boleśnie. Każdy z nas ma tę świadomość, że kiedyś umrze. W religii chrześcijańskiej głoszona jest jednak prawda o przezwyciężeniu śmierci i o końcowym zmartwychwstaniu ludzi. Tym, który zwycięża śmierć na naszej ziemi jest Jezus Chrystus. Zanim zwyciężył śmierć przez swe zmartwychwstanie, zapowiadał to zwycięstwo przez cudowne wskrzeszenia.

Ewangeliczny opis cudu wskrzeszenia młodzieńca z Nain znajdujemy w Ewangelii świętego Łukasza. Ewangelista ten ukazuje Chrystusa jako miłosiernego proroka, który w działalność apostolską włącza również kobiety. Chrystus wyciąga rękę i przywraca radość wdowie, wskrzeszając jej jedyne go syna. Gdy umiera człowiek starszy, wówczas mówimy, że wraz z nim umiera część naszego życia i naszej z nim historii. Gdy jednak umiera ktoś młody, wtedy umiera część naszej przyszłości. Dla wdowy z Nain ta tragedia miała także wymiar bardzo materialny. Dziecko, zwłaszcza syn, zapewniało rodzicom pomoc i utrzymanie w starszych latach. Po śmierci jedynaka przed wdową rysowała się niemal perspektywa żebraczego chleba, podanego litościwą ręką obcego człowieka. Wraz ze śmiercią syna umarła jej przyszłość. Chrystus jednym wyciągnięciem ręki wskrzesił nie tylko syna, ale wskrzesił i matkę do pełni życia.

Ileż w tym ewangelicznym wydarzeniu jest piękna i radości! Przez ten cud kobieta z Nain odnalazła jeszcze coś więcej. Odnalazła Mesjasza, Jezusa Chrystusa, który jest Panem życia i śmierci; który przez cuda uwiarygodnia swe nauczanie i mesjańskie posłannictwo. Nauczał zaś tego, że każdy kto w Niego wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Nie będzie to jednak powtórzenie życia ziemskiego, które nieodłącznie związane jest z cierpieniem i śmiercią. Będzie to życie wolne od lęku przed śmiercią. Będzie to radość i szczęście, które przewyższa ludzką wyobraźnię. Tę radość i nadzieję będzie dzielił wraz z matką także i wskrzeszony jej syn, młodzieniec. Dla niego zaczęło się nowe życie w dosłownym sensie. Rozpoczęła się także droga nowego życia wiary. I to był główny cel wydarzenia w miejscowości Nain.

Chrystus wyciąga także i dzisiaj do nas swą rękę, aby przywrócić nam życie. Nie wyciąga do nas swych cielesnych rąk, ale udziela nam mocy, abyśmy pomagali ludziom powstawać do nowego życia. Przez naszą serdeczność i życzliwość przywracać mamy miłość w sercach ludzi. Przez naszą modlitwę i ofiarę mamy rozpałać i umacniać w innych życie duchowe. Przez naszą miłość i akceptację mamy przywracać ludziom życie w wymiarze społecznym. Przez naszą wiarę i pomoc bliźnim mamy ich wprowadzać na drogę do życia w domu Ojca niebieskiego.